

Na zdjęciu dom Tomasza Lisa w podwarszawskim Konstancinie. Telewizja publiczna – mimo że jest spółką skarbu państwa zobligowaną do udzielania informacji o wydawaniu publicznych pieniędzy – odmawia podania, jaka jest dziś gaża prowadzącego program „Tomasz Lis na żywo”. To luksus pana Lisa.

# Luksusy Pana Lisa

foto. M. Żegliński

Po jednym z ostatnich odcinków programu „Tomasz Lis na żywo” z udziałem marszałka senatu Bogdana Borusewicza i byłego szefa Trybunału Konstytucyjnego Andrzeja Zolla, nie wytrzymał szef jednej z redakcji TVP i napisał ostry list do jednego z dyrektorów anteny, która nadaje program Lisa. Wskazał na liczne błędy warsztatowe, nazwał program jednostronnym i ocenił, że „staje się propagandą”.

## Krzysztof Świątek

– Jestem szefem Komisji Krajowej od pięciu lat i za każdym razem, kiedy otrzymywałem propozycję ze strony redaktora Lisa, abym wziął udział w jego programie, zawsze odmawiałem. Bo wiedziałem, co to jest za człowiek. Nigdy nie byłem w jego programie i nigdy nie pójdę – mówił na konferencji prasowej 8 września w Gdańsku Piotr Duda, przewodniczący „S”. – Dowody na jego nierzetelność dziennikarską są powszechnie znane. Dla mnie nie jest dziennikarzem, tylko funkcjonariuszem obozu władzy – dodał.

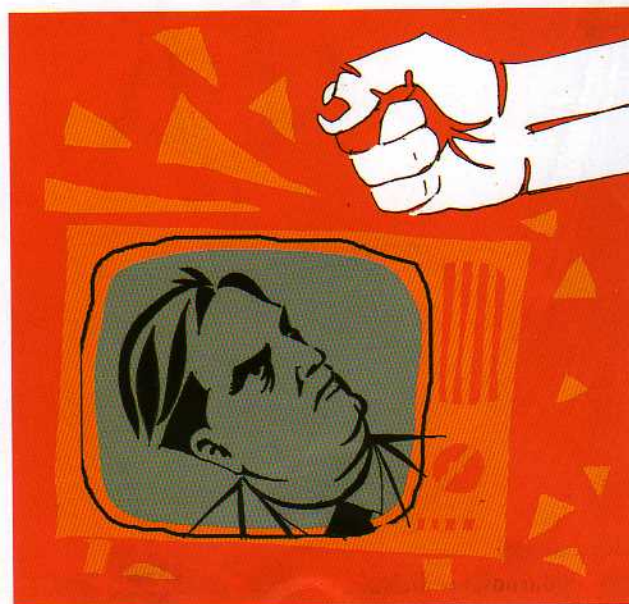
Tomasz Lis ma w TVP nieoficjalnie status gwiazdy i uchodził mu płazem kompromitujące wpadki. Tym razem może być inaczej. Dowodów na jednostron-

ność i brak profesjonalizmu wielu programów „Tomasz Lis na żywo” emitowanych w TVP jest wiele. Wystarczy wspomnieć o „spontanicznych” oklaskach publiczności dla Donalda Tuska po wyborze na szefa Rady Europejskiej czy kompromitację z cytowaniem rzekomych

wpisów córki wówczas kandydata na prezydenta Andrzeja Dudy – Kingi Dudy – z fałszywego profilu w internecie. W gorącym okresie kampanii wyborczej chodziło o zdezawuowanie kandydata PiS. Nawet taki incydent, będący jaskrawym dowodem na nierzetelność dziennikar-

ską Tomasza Lisa, nie stał się powodem odsunięcia go od prowadzenia programu.

Kontrowersje i to nawet wewnątrz TVP wzbudził jeden z ostatnich odcinków programu „Tomasz Lis na żywo” z udziałem marszałka senatu Bogdana Borusewicza i byłego szefa Trybunału Konstytucyjnego Andrzeja Zolla. Nie wytrzymał szef jednej z redakcji w TVP i napisał list do jednego z dyrektorów anteny, która nadaje program Lisa. Zarzucił prowadzącemu jednostronność, wskazując np. na to, że w programie punkt widzenia prof. Zolla nie został skonfrontowany z opiniami innych konstytucjonalistów – np. prof. Banaszaka czy prof. Skotnickiego, którzy wyrażali inny pogląd co do idei referendum, uznając



ciąg dalszy na str. 8

każde za konstytucyjne. Szef jednej z redakcji TVP zarzucał także Lisowi „fatalny dobór komentatorów”, którzy „byli reprezentantami tej samej optyki politycznej, nie polemizowali ze sobą, a wzajemnie utwierdzali w swoich «słusznych» poglądach” – jak można przeczytać w liście adresowanym do jednego z dyrektorów anten, która nadaje program Lisa. „To w programie publicystycznym, gdzie chodzi o zwarcie różnych racji, nie ma sensu” – napisał szef jednej z redakcji TVP.

Jego krytyka jest dla Lisa druzgocąca. Napisał wprost, że „jeśli goście z jednej strony sceny politycznej odmawiają udziału w tym programie, to znaczy, że nie spełniają swojej roli w publicznej te-

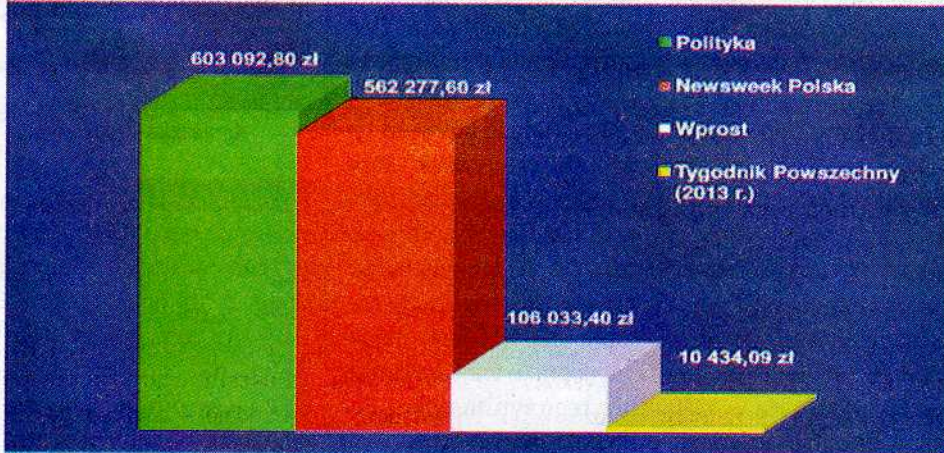
lewizji” i „trzeba zmienić formułę, albo zrezygnować”. Oceniał, że dotychczasowy program jest jednostronny i „staje się propagandą”.

– Nic nie wiem o wewnętrznej kontroli dotyczącej programu red. Lisa. Być może to są rozmowy kulturalowe – mówi pytana o tę kwestię Joanna Stempień-Rogalińska, która zastępuje aktualnie rzecznika TVP (na tym stanowisku jest vacat).

Jednym z luksusów Tomasza Lisa jest to, że korzysta z nieoficjalnego statusu gwiazdy TVP i płazem uchodzą mu skandaliczne wpadki. – Teraz może być inaczej, skoro ostro przejechał się po nim szef jednej z redakcji – mówi mi dziennikarz pracujący przy placu Powstańców Warszawy, gdzie mieści się jeden z budynków TVP.

– Jako organizacja Solidarności w TVP, po skandalu z cytowaniem rzekomych wpisów córki obecnego prezydenta, występowaliśmy o odsunięcie Tomasza Lisa od prowadzenia tego programu publicystycznego i zerwanie umowy z jego firmą producencką. Argumentowaliśmy, że obniża wiarygodność firmy. Ówczesny prezes TVP Juliusz Braun nie zareagował na nasz wniosek – mówi „TS” Jarosław Najmoła, szef „S” w TVP. – Nie dość, że z Tomaszem Lisem nie zerwano współpracy, to jeszcze udostępniono mu antenę, by mógł przeprosić córkę Andrzeja Dudy. Tomasz Lis powinien kajać się na własny koszt, czyli wyemitować przeprosiny i za nie zapłacić. Jako Solidarność na pewno ponowimy wniosek o zerwanie umowy z firmą

**Wydatki wszystkich resortów na ogłoszenia i komunikaty w wybranych tygodnikach opinii o zasięgu ogólnikrajowym w latach 2008–2013**



Zródło: Parlamentarny zespół ds. obrony wolności słowa

Tomasza Lisa – zapewnia Jarosław Najmoła.

Telewizja publiczna – mimo że jest spółką skarbu państwa zobligowaną do udzielania informacji o wydawaniu publicznych pieniędzy – odmawia podania jaka jest dziś gaża prowadzącego program „Tomasz Lis na żywo”. To kolejny luksus pana Lisa.

**Wynagrodzenie Lisa? Tajemnica**

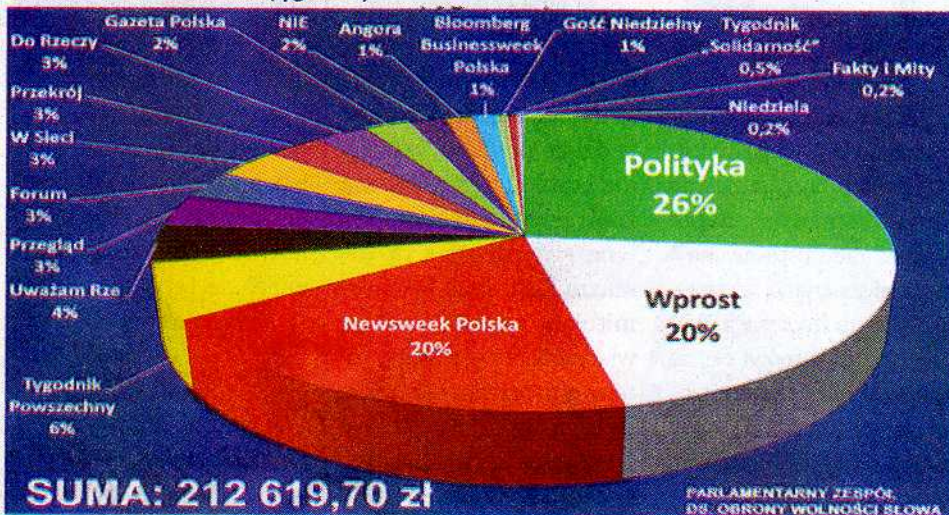
Jakie jest wynagrodzenie red. Tomasza Lisa za jeden odcinek programu? Czy firma Tomasz Lisa Deadline

Productions nadal produkuje program na rzecz TVP? Jeśli tak – jakie wynagrodzenie otrzymuje? – spytaliśmy w TVP. Dostaliśmy wymijającą odpowiedź. „Program Tomasza Lisa nadal jest produkowany przez przedsiębiorcę – Tomasz Lis Deadline Productions na rzecz Telewizji Polskiej S.A. Tomaszowi Lisowi nie jest wypłacane wynagrodzenie jako osobie fizycznej. Informacja o wynagrodzeniu firmy Tomasz Lis Deadline Productions za wyprodukowanie programu oraz o wynagrodzeniu pana Tomasza Lisa, będą-

cego częścią wynagrodzenia firmy, posiada dla TVP wartość gospodarczą, zawiera chronione informacje finansowe, których udostępnienie zagraża interesom spółki Telewizja Polska SA oraz jest objęte tajemnicą przedsiębiorstwa, o której mowa w ustawie z dnia 16 kwietnia 1993 o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji” – odpisało Centrum Informacji TVP.

W jaki sposób ujawnienie gaży Tomasza Lisa miałyby zagrozić interesom TVP, już nie napisano. – TVP ma obowiązek udzielać informa-

**Udział wydatków na zakup poszczególnych tytułów prasowych prenumerowanych przez KPRM i ministerstwa w 2013 roku (tygodniki)**



► cji, bo zarządza publicznymi pieniędzmi – argumentuję w rozmowie z Joanną Stempień-Rogalińską. – Nasi prawnicy, z którymi się konsultujemy, mają inny pogląd na tę sprawę – odpowiada.

– Dlaczego TVP nie może produkować programu „Tomasz Lis na żywo” własnymi siłami, tylko musi korzystać z firmy zewnętrznej?

– To jest dobre pytanie – uznaje Stempień-Rogalińska. – Przeważa w TVP pogląd, że publicystyka polityczna mogłaby być tworzona przez dziennikarzy TVP, a nie firmy zewnętrzne. I wiem, że prezes TVP Janusz Daszczyński też bierze to rozwiązanie poważnie pod uwagę. Sądzę, że dysponujemy dziennikarzami, którzy mogliby prowadzić taki program, jaki dziś przygotowuje Tomasz Lis.

W 2012 roku „Super Express” dotarł do protokołu z kontroli prowadzonej przez TVP od 8 grudnia 2008 r. do 20 lutego 2009 r. W jej ramach sprawdzano umowy dotyczące współpracy TVP z firmą Tomasz Lis Deadline Productions przy produkcji programu „Tomasz Lis na żywo”. Wtedy „Super Express” ujawnił, że za wyprodukowanie jednego odcinka programu TVP płaciła firmie Lisa ponad 92 tys. zł brutto, a prowadzący otrzymywał z tego 20 tys. zł! – Stawki przedstawione kilka lat temu przez „Super Express” nie są stosowane – ucieka od konkretnej odpowiedzi Centrum Informacji TVP.

Nieoficjalnie mówi się, że po ujawnieniu sprawy trochę obcięto firmie Lisa stawki. O ile? Tego TVP nie chce podać.

### **Prezesie Daszczyński, czas na wnioski**

Lis korzysta z pieniędzy publicznych nie tylko w TVP. Zespół parlamentarny ds. wolnego słowa ujawnił, że tylko w latach 2008–13 tygodnik „Newsweek”, którym Lis kieruje, dostał ponad 562 tys. zł w ramach ogłoszeń i komunikatów zamówionych przez wszystkie ministerstwa. Jeśli chodzi o tygodniki, więcej zgarnęła z tego tytułu tylko „Polityka” – ponad 603 tys. zł. Trzeci jest „Wprost” – ok. 106 tys. zł. Dla porównania – „Tygodnik Solidarność” otrzymał dokładnie 0 zł. Ministerstwa szczerze wspierają pismo red. Lisa, zamawiając także prenumeratę (por. wykres). W 2013 „Newsweek” także zajmował pod tym względem drugie miejsce.

\*\*\*

Co do rzetelności Tomasz Lisa uwagi są od dawna. Zastanawiające, że kolejni prezesi TVP tolerują jego brak profesjonalizmu i stronniczość. To wszystko dostrzegł szef jednej z redakcji TVP, widzą także dziennikarze pracujący w publicznej telewizji. Teraz czas na decyzje zarządu. TVP dysponuje profesjonalnymi dziennikarzami w dziale publicystyki. Nie ma powodu podpisywania kontraktów z firmami zewnętrznymi – jak tą Tomasza Lisa. Jego kompromitujące wpadki obniżają wiarygodność publicznej anteny, a to przelicza się także na pieniądze. Panie Prezesie Daszczyński, czas najwyższy na chłodne wnioski. ■